

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 16 stycznia.

W niedzielę po raz drugi dramat pięcio-
aktowy Feuilleta *Dwa światy*

* * *

We czwartek publiczność acz nie zbyt liczna
wybornie się bawiła. Wznowiono komedię
Fredry *Przed śniadaniem*, w której po raz
pierwszy wystąpili pp. Urbanowicz i Dłu-
żewski, i grą swą zyskali oklaski, które i
w ciągu tej sztuki często się odezwały. Na-
stąpiła *Posażna jedynaczka*, o której już
dawniej wspominaliśmy, dziś nadmieniamy
tylko, że wszyscy artyści w niej występują-
cy, wywiązali się z ról swych bardzo do-
brze. Zakończyła *Czuła struna*.

* * *

Odbywają się ciągle próby z komedii
Kapelusz słomiany, która daną będzie na
benefis p. Ekerą.

* * *

Pan Sabowski tłumaczy Lessinga *Emilię*
Galotti. Dramat ten ukaże się na scenie, na
dochód p. May

* * *

Jutro piąta maskarada. Jak już pisaliśmy
w zeszłym numerze, da podczas tejże przed-

stawienie magiczne p. Antoni Siedlecki słyn-
ny prestidigator. Z bogatego programu, win-
niśmy zwrócić szczególniejszą uwagę na sztukę
pod nazwiskiem „Bukiet krakowski i
myśl odgadnięta,“ której dotąd żaden magik
nie wykonał. Maskarada ta niewątpliwie
sprowadzi bardzo liczną publiczność, która
będzie miała sposobność ubawienia się i
podziwiania zręczności p. Siedleckiego.

Wiadomości ze świata.

W Piotrkowie zacznie wychodzić od 1 lu-
tego b. r. nowe szasopismo p. t. *Tydzień*.

W ciągu ostatniego roku Offenbach skom-
ponował niemniej i nie więcej jak tylko 8
sztuk, które razem tworzą 15 aktów i 9 o-
brazów. Niesłychana płodność kompozytor-
ska!

Staraniem redaktora „Gazety Górno-szlą-
kiej“ ks. Przynicznyńskiego, odbył się w By-
tomiu teatr amatorski na korzyść ubogich.
Grano w języku polskim sztuki: „Pasterze
Betleemscy“, „Berek zapieczetowany“ i
„Szczepan na Pokuciu“ Na przedstawieniu
znajdowało się 500 osób, powiększej części
z ludu.

Ze wszystkich dzienników na świecie, lon-
dyński „Daily Telegraph“ ma najwięcej pre-
numeratorów. Dziennie sprzedaje on prze-
cięciowo 176,174 egzemplarzy.

Skariatın, księgarz petersburski wydaje
„Zamek Kaniowski“ J. Gorczyńskiego w prze-
kładzie rosyjskim. W ogólności w ostatnich
czasach daje się spostrzegać w literaturze
rosyjskiej żywsze zajęcie utworami naszych
pisarzy, szczególnie dramatycznych.

Wyszedł już pierwszy numer „Szkiców“,
które raz jeszcze zalecamy publiczności.

Inseraty.

KAMELIE

i

BUKIETY

świeże

są do nabycia każdego czasu ulica
Wielopole Nr. 66.

Ogrodnik

Fryderyk Leiner.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Niesprawiedliwym byłbym, gdybym dzisiej-
szego przedsiębiorcę obwinał jako twórcę po-
dwójnych tytułów, mieliśmy je i przed nim
fabrykowane, tylko nie pomnę, by kiedy zu-
pełnie przemieniano tytuły z opuszczeniem
dawnych, jakto obecnie bywa.

Postęp wtem się okazuje, iż nie mamy tak
jak bywało w roku 1841 i 42 afiszy półtora-
łokciowych, że tę lub ową sztukę z uwielbie-
niem tyle a tyle razy przedstawiano. Raz tyl-
ko niepotrzebnie wyrwał się Chełchowski z do-
niesieniem na afiszu zapowiadającym „Alikse“
że w tej sztuce panna George występowała
w Krakowie przed kilkunastu laty, albowiem
nie jedną tu grywają sztukę w której panna
George u nas występowała np. „Leon ou
l'Amour Maternelle, La tour de Nesle i t. d.,
to przecie u nas i polscy artyści i francuzcy
wraz z p. George grywali, a jednak przy tych
nie zawiadamiano o tem, a takie doniesienie
nie przyda jej wartości, nie ma żadnego zna-
czenia i nie wpływa na terazniejsze jej ode-
grania, ani też kogokolwiekbaż obchodzi.

Prawda, że szarlatanerya, jak w każdym
bez wyjątku zawodzie, jest potrzebną dla skło-
nienienia ku sobie uśmiechu fortuny, lecz ta
szarlatanerya powinna być dowcipną, w miarę
użyta, nieszkodliwą, a tem więcej nie oszu-
kującą. Kto się bowiem raz lub drugi raz
zwidzie, to potem i rzetelnym słowem szar-
latana nie zawierzy. Przebieranie miary w szar-
lataneryi i w samochwalstwie, nieustanne
wynoszenie sztuk niegodnych uwagi, arty-
stów więcej niż miernych, obalamuca na chwi-
lę, ale za to odstręcza raz na zawsze. Smu-
tny stan sceny nie dał się łatwo odmienić, bo

potrzeba byłoby znacznych kapitałów na spra-
wienie obsłon, zasłon i przystaw poniszczony-
ch, podartych i podziurawionych, na zdwo-
jenie kompanii dobrymi aktorami, na utwo-
rzenie orkiestry. Wzięcie teatru na akcyę
najlepszem byłoby lekarstwem. Pamiętał o
tem Meciszewski i w „Czasie“ umieścił czte-
ry artykuły opisujące zawiązanie się towa-
rzystwa w r. 1847, i wzywając członków ko-
mitetu i akcyonaryuszów teatralnych, aby się
nie cofali przed wzięciem teatru z dniem 1
listopada 1852 r. na siebie w przedsiębior-
stwo. Te artykuły dotąd nie skutkowały.

Chełchowski spokojnie milczał na krok ten,
który zapowiadał mu krótkie tu panowanie,
i wykazywał, że nie utrzymuje sceny tak, ja-
ką Kraków mieć był powinien. Jednakże do-
piero po ukończeniu sporu z Mączyńskim o
połowę subwencji i wygranie takowej za pół-
tora roku, to jest po wygraniu 15,000 zło-
tych od Mączyńskiego i pewności, że je od-
bierze z kasy rządowej, odezwał się w „Cza-
sie“ z usprawiedliwieniem czemu nie powięk-
sza personalu teatralnego, lubo czuje, iż ta-
kowe jest mizerne, gdyż Kraków posiada tra-
dyce świetniejszych czasów. Wymawiał się
brakiem funduszów, z powodu, że takowe
przedsiębiorca główny Mączyński dla siebie
zachował, a kurs letni tylko na same straty
go narażał.

Na to dyrekeya teatralna (Mączyński) od-
powiedziała, wykazując mu cyframi z ksiąg
kasowych, iż Chełchowski z 44 widowisk da-
nych w lecie w r. 1851 od maja do listopa-
da, miał dochodu 10,666 (a nie 10.666 jak
też Dyrekeya napisała omyliwszy się w po-
mnożeniu 1,120 przez 6) albowiem gaża wy-
nosiła miesięcznie po 1120 złp. więc w cią-
gn 6 miesięcy wydał 6,720 złp.
koszta 44 reprezentacji, każda po
140 złp. 6,160 złp.

Wydatki 12,880 złp.

Zaś dochód z 44 widowisk wy-
nosił wedle prowadzonej kontroli 17,946 złp.
Subwencya półroczna na kurs
letni 5,000 złp.

Razem dochód 22,946 złp.

Zaś wydatek 12,880 złp.

Wypadłoby więc, że Chełchowski miał czy-
stego zysku przez lato 10,666 złp. To obra-
chowanie nie zdaje się być prawdopodobne
w rzeczywistości, bo do teatru rzadko kto
w lecie uczęszczał. Jakoż w lecie pokazywał
on książkę kasową, w której były rachunki
i kwity Wolfa Wincentego, bankiera z opła-
canych ratami kwot onemuż przez Chełchow-
skiego od sumy 6,500 złp., pożyczonej od
Wolfa w lecie. Gdyby więc miał Chełchow-
ski takie ogromne dochody, nie potrzebował-
by zaciągać długu, gdyby miał w lecie do-
chody takie, to w zimie musiałby przynaj-
mniej 30,000 złp. zebrać czystego zysku, co
jest nieprzypuszczalnem.

Przedsiębiorstwo teatru musiało w obra-
chowaniu swoim pominąć jakie wydatki, al-
bowiem powszechnie wiadomo, że Chełchow-
ski w lecie zaledwie vegetował.

Przedsiębiorstwo przemilcza, iż Chełchow-
ski musiał dopiero procesować się o otrzy-
manie połowy z zasiłku sumy złp. 10,000 ,a
usprawiedliwić się chce, na co obraca za-
trzymane dla siebie drugie 10,000 złp. Z te-
go okazuje się, że opłaca rządowi czynsz
6,000 złp, asekurację ogniową, — a za to
bierze prócz 10,000 złp., dochody z redut,
w tym roku niezmiernie obfite, z koncertów,
balów i innych widowisk poza scenicznych.
Z czego Mączyński miał dochodu najmniej
10,000 złp. czystego zysku na siebie samego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Zawieszeniem Abonamentu.



Nr. porządkowy 62.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 16 Stycznia 1875 r.

Na dochód Feliksa Bendy

Po raz pierwszy:

Dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez Oktawiusza Feuillet,
przełożony przez Zygmunta Sarneckiego:

DWA ŚWIATY

(La belle au bois dormant.)

OSOBY:

Jerzy Morel, właściciel hut żelaznych — — — — —
Ludwika, jego siostra — — — — —
Olivier Jan, Margrabia de Guy-Chatel — — — — —
Bianka de Guy-Chatel — — — — —
Hrabina de Pennmarch — — — — —
Hrabia de Pennmarch, jej syn — — — — —
Wicehrabia de Pennmarch, jej wnuk — — — — —
Paweł Didier, malarz — — — — —
Hoël, żebrak bretoński — — — — —

Pan Wardzyński.
Pani Hoffman.

Pan Benda.
Pani Parżnicka.
Pani Wolska.
Pan Szymański.
Pan Dłużewski.
Pan Ignatowski.
Pan Idziakowski.

Jeannick, wnuk Hoëla, paź Bianki
Pigois, stary podmajstrzy — — — — —
Tina — — — — —
Genowefa } panny respektowe Bianki
Anna, stara służąca Bianki — — — — —
Plevin, dzierżawca Pennmarch'ów — — — — —
Magdalena, jego córka — — — — —
Ivon Plevin, jego synowiec, żołnierz — — — — —
Alain, służący zamkowy — — — — —
Piotr, służący Morela — — — — —

Panna Sławińska.
Pan Bolesławicz.
Panna Kwiecińska.
Panna Wyszowska.
Pani Wyszomirska.
Pan Bogucki.
Panna Solska.
Pan Wojdałowicz.
Pan Lajnerowicz.
Pan Zapalowicz.

Służba — Robotnicy — Górnicy — Wieśniacy — Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w naszych czasach w Bretonii.

Biletów dostać można w Piątek w kasie teatralnej, od godz. 9ej do 12ej przed południem, i od 3ej do 7ej wieczór, a w Sobotę jak zwykle.

Szanowni Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca, zechcą się zgłosić w Piątek do godz. 12ej.

Początek o godzinie siódmej.